

# Bogucka, Maria

---

„Dzieje Cyganów–Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.”, Lech Mróz, Warszawa 2001 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 93/3, 372-373

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, pod redakcją naukową Edwarda Opałińskiego i Tomasza Wiślicza, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000, s. 161.

Wydawnictwo składa się z dziewięciu studiów, przygotowanych jako referaty na sesję naukową zorganizowaną przez Komisję Historii Kultury Komitetu Nauk Historycznych PAN w październiku 1997 r. Trzy z nich dotyczą średniowiecza. Otwiera tom rozprawa Romana Michałowskiego, znakomitego kontynuatora tradycji polskiej historiografii, zainicjowanych przez Marcelego Handelsmana i jego szkołę (m.in. Tadeusza Manteuffla i Aleksandra Gieysztorę) badań nad epoką Merowingów i Karolingów, o monarszych fundacjach w Prüm i Urbs Caroli (fundacje Pepina Małego i Karola Wielkiego). Z kolei Halina Manikowska podjęła ponownie problematykę fundacji Piotra Włostowica i początków miasta Wrocławia. Marek Słoiński zajął się również wczesnymi dziejami Wrocławia i prawnymi aspektami fundacji szpitali. Wreszcie Urszula Borkowska omówiła fundacje kościelne Jagiellonów z lat 1447–1572 (szkoda, że tylko na podstawie wpisów w Metryce Koronnej), wkraczając już w epokę nowożytną.

Dalsze rozprawy dotyczą czasów nowożytnych i zajmują się innymi niż monarchowie, możnowładcy lub kościół fundatorami. Edmund Kotarski w bardzo obszernym i chyba zanadto drobiazgowym artykule omówił fundacje stypendialne gdańszczan, problem bardzo ważny dla kultury mieszczańskiej.

Anna Michałowska przedstawiła fundacje żydowskie, a Jan Tyszkiewicz muzułmańskie. Zaś Jan Harasimowicz zajął się bardzo mało znanymi fundacjami sakralnymi szlachty różnowierczej. W ten sposób w kręgu zainteresowań znalazły się mniej spektakularne, ale przecież bardzo ważne sprawy fundacji różnych grup społecznych, nie tylko elity, także mniejszości etnicznych i wyznaniowych. Upomnieć by się można jeszcze o fundatorów chłopów; fundacje chłopskie zdarzały się bardzo rzadko (w każdym razie bardzo rzadko wspominają o nich źródła), ale przecież bywały (np. kościół pijarów w Łowiczu).

Ewa Dubas-Urowicz omówiła fundacje cerkwi, kościołów i klasztorów w Grodnie od początków tego miasta aż do XVIII w. Zwraca uwagę bardzo znaczną liczbą obiektów sakralnych w tym mieście (ok. 20 świątyń różnych wyznań przy ok. 6,5 tys. mieszkańców w końcu XVIII w., z czego prawie połowę stanowili wtedy Żydzi) oraz zupełny brak mieszczan wśród fundatorów — byli nimi najpierw panujący, a od początku XVII w. szlachta i magnateria.

Znaczenie różnego rodzaju fundacji było szczególnie doniosłe w średniowieczu i czasach nowożytnych, gdy nie istniał lub był słabo rozwinięty mecenat państwowy (ale czy mecenat i fundacje władców nie były jednak formą opieki państwa nad różnymi dziedzinami życia społecznego?), nie było instytucji publicznych i państwowych finansujących i organizujących publiczne budownictwo, życie naukowe, twórczość artystyczną, oświatę, opiekę społeczną, służbę zdrowia. Od możliwości, hojności i mądrości fundatorów zawisł rozwój monumentalnej architektury sakralnej i świeckiej w tych czasach, zakładanie klasztorów (pełniących wszak nie tylko funkcje dewocyjne czy duszpasterskie, ale również wiele innych, m.in. gospodarcze), a także — jak to pokazują autorzy w recenzowanym tomie — budowa miast.

Podkreślić należy, że zamieszczone w omawianym wydawnictwie rozprawy wyszły spod pióra badaczy doświadczonych, zajmujących się już od dawna daną problematyką. Jednak nie są to streszczenia wcześniejszych — własnych lub cudzych — publikacji, lecz opracowania oryginalne i nowatorskie, na podstawie świeżo podjętych kwerend i analiz źródeł, wnoszące zatem zupełnie nowe ustalenia.

A. W.

Lech Mróz, *Dzieje Cyganów–Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001, s. 537.

Autor napisał pracę na podstawie bogatego materiału źródłowego, pochodzącego z bibliotek i archiwów krajowych (AGAD, Kraków, Wrocław, Lublin, Poznań, Toruń, Olsztyn, Gdańsk) i zagranicznych (Lwów, Wilno,

Ryga, Berlin). Praca dzieli się na dwie części. W pierwszej przedstawione zostały informacje o pobycie Cyganów w Rzeczypospolitej już w XV w. Ich treść rozbija stereotypy Cygana — ubogiego wędrowca, człowieka z marginesu. Okazuje się, że byli to często ludzie zamożni, którzy uzyskiwali funkcje i urzędy, bywali przyjmowani do służby królewskiej. Również wiele danych pochodzących z XVI i następnych stuleci świadczy, że Cyganie w dużej mierze prowadzili osiadły tryb życia, byli rolnikami i rzemieślnikami. Najwięcej zamieszkiwało tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od połowy XVI w. narastała jednak fala niechęci do Cyganów i pojawiała się ich dyskryminacja, wedle Lecha M r o z a wzorowana na praktyce krajów ościennych. Interesujące rozważania dotyczą kultury i mentalności Cyganów, m.in. ich stosunku do przeszłości i przyszłości (ahistoryczność typowa dla wielu ludów koczowniczych). Część druga pracy prezentuje teksty dokumentów dotyczących Cyganów i ich egzystencji na ziemiach Rzeczypospolitej.

M. B.

Mariusz M a l i n o w s k i, *Spółczesność Kordoby w czasach Kolumba, inkwizycji i rekonkwisty (przełom XV i XVI wieku)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 147.

Oryginalne polskie opracowania dotyczące historii Hiszpanii, zwłaszcza tej dawniejszej, należą wciąż do rzadkości, mimo że w ostatnich latach zainteresowanie tym krajem, jego przeszłością i kulturą wyraźnie wzrasta. Poświęcona Kordobie książka Mariusza M a l i n o w s k i e g o, historyka młodego pokolenia, związanego z Łodzią i Piotrkowem, zasługuje więc na szczególną uwagę.

Tytuł książki jest niezbyt fortunnie sformułowany i nie informuje dokładnie o jej treści. Trzeba więc wyjaśnić, że rozprawa dotyczy czasów Ferdynanda Aragońskiego i Izabeli Katolickiej, okresu wprawdzie niezbyt długiego (zaledwie czterdzieści lat!), ale obfitującego w ważne wydarzenia i przemiany w dziejach Hiszpanii. Autor zajął się nie tylko miastem Kordobą, ale „królestwem” Kordoby, czyli obszarem dawnego władztwa arabskiego (*taifa*), jednego z blisko czterdziestu podobnych państweczek, na które rozpadł się kalifat kordobański po 1031 r. Kordoba była jego stolicą, a owa *taifa* była jedną ze znacniejszych i większych. Przyjęcie takich granic terytorialnych bardzo poszerzyło pole obserwacji i pozwoliło autorowi na przedstawienie wielostronnego obrazu ówczesnego hiszpańskiego społeczeństwa i państwa. Kordoba, która w czasach kalifów była stolicą największego i najpotężniejszego państwa w ówczesnej Europie, była wtedy największym miastem europejskim (ponad 100 tys. mieszkańców), niezwykle ważnym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym, w epoce Monarchów Katolickich świetność miała już za sobą, ale nadal była miastem dużym (ok. 30 tys. mieszkańców), zachowała wspaniałe zabytki architektury arabskiej i sprzyjającą kulturze atmosferę. W czasach Ferdynanda i Izabeli utworzenie inkwizycji, podbój niedalekiej Granady oraz odkrycie Ameryki i zapoczątkowanie zamorskiej ekspansji zmieniły w sposób istotny sytuację Kordoby i jej regionu. Niemal wszystkie ważne zjawiska społeczne i gospodarcze oraz gnębiące Hiszpanię klęski — poczynając od klęsk elementarnych, poprzez problemy pogromów, a następnie wygnania Żydów i Maurów lub ich przymusowej konwersji, prześladowania i dyskryminacje konwertytów, rozkwit a potem upadek gospodarki, sprawy rolnictwa i hodowli owiec, wprowadzenie renesansowej kultury — znalazły odbicie w dziejach Kordoby i jej „królestwa” doby Monarchów Katolickich.

Mimo że w przypisach i bibliografii znajdujemy od czasu do czasu odesłania do kilku jednostek archiwalnych i ponad dwudziestu wydawnictw źródłowych, praca oparta jest w przeważającej mierze na opracowaniach, a nie własnych poszukiwaniach i analizach źródłowych. Autor miał sposobność zapoznania się z obfitym dorobkiem hiszpańskiej historiografii, bardzo słabo znanym i prawie niedostępnym w Polsce. Dzięki temu jego książka może przyczynić się do poszerzenia i pogłębienia znajomości Hiszpanii wśród polskich historyków. A historia tego kraju, mimo jego peryferyjnego położenia geograficznego, była wszak bardzo ważna dla Europy i jej kultury.

A. W.